Gościć Anioła — Marek Adam Grabowski

Od autora: Opowiadanie dedykuję pamięci Babci Alinki

„Człowiek miarą wszechrzeczy” Protagoras

– Błagam księdza, błagam! Niech ksiądz odprawi nad moim mężem egzorcyzmy! – kobiecie w średnim wieku, mieszkającej we wsi Kości Wielkie, ręce trzęsły się z nerwów.

– Ależ spokojnie! – Ksiądz próbował załagodzić sytuację. – Muszę wszystko na spokojnie rozważyć. Na początku trzeba wykluczyć chorobę psychiczną. Czy mąż już kontaktował się z psychiatrą?

Kobieta złapała się za łeb.

– Ksiądz to chyba z byka spadł; mąż opętany, a ja go mam jeszcze wozić po szpitalach?

– Takie są procedury! Pretensje do papieża!

– Papież jest w Rzymie, psychiatra w Warszawie, a ksiądz w Kościach Wielkich. Chodźmy do mojego męża. – Kobieta była wyjątkowo uparta.

Chcąc nie chcąc ksiądz zgodził się na jej prośbę i przeszli do drugiego pokoju. Mąż siedział na tapczanie niczym leń w wierszu Brzechwy, poderwał się jednak na widok duchownego.

– Dobrze księdza widzieć! – przywitał się radośnie – Bardzo potrzebuję kontaktu z przedstawicielem kościoła. Odwiedza mnie anioł, sługa Boży!

– Głupi ty! – Żona syknęła – To nie anioł, tylko diabeł! A ty jesteś przez niego opętany, zaraz ksiądz ci odprawi egzorcyzmy i będzie po sprawie!

Słysząc to mężczyzna aż poczerwieniał.

– Ty podła grzesznico! Nazywasz Bożego wysłannika diabłem! Będziesz się smażyła w piekle!

– Uspokójcie się ludzie! – Ksiądz czuł, że znalazł się między młotem a kowadłem. – Mi to bardziej wygląda na schizofrenię!

Gdy już wszyscy ochłonęli, mężczyzna zaczął opisywać wizyty tego, jak to nazywał, anioła.

– Przybywa do mnie zawsze o północy. Modli się i prosi o święte rzeczy.

– Niby o co? – Księdza to nawet zainteresowało.

– O to, żebym odnalazł ciało św. Jana spod Gruszy.

– Nie ma takiego świętego! – Ksiądz wytrzeszczył oczy.

– To zapomniany święty, a ja mam od Boga misję przypomnieć o nim światu.

– Misję to masz od szatana, idioto! – Żona była naprawdę zdenerwowana.

Ksiądz westchnął i powiedział:

– Tego diabła to możemy już z pewnością wykluczyć. Opętany reagowałby ze wstrętem na kościelną symbolikę, poza tym samo przesłanie jest nietypowe dla tego typu przypadków. Trzeba nazwać sprawę po imieniu, mówi pan od rzeczy, gdyż jest chory psychicznie. Teraz musimy tylko powiadomić służbę zdrowia.

Słysząc to małżeństwo równocześnie zerwało się na równe nogi.

– Teraz rozumiem! – krzyknął gospodarz. – Chcą moje święte wizje przedstawić jako wariactwo! To diabelska sztuczka!

– Diabeł udaję chorobę, żeby nie dopuścić do egzorcyzmów! Niezłe sztuczka tego złego! – żona była coraz bardziej wzburzona.

W pewnym sensie jednak, z czymś się wreszcie zgodzili.

Ksiądz zaś westchnął:

– Zaraz samemu zwariuję i to nie z powodu diabelskiej sztuczki!

– Wrabiają mnie jak św. Faustynę! – maż coraz mocniej szedł w swojej obronie.

– To zrobi ksiądz ten egzorcyzm, czy nie! – gospodyni nie tyle pytała, ile próbowała wymusić decyzję.

– Idę zadzwonić do Tworek! – ksiądz wcale nie miał zamiaru odprawić rytuału.

– Słuchaj głupia babo: czy gdybym był opętanym a nie wybranym przez Boga człowiekiem, to byłbym w stanie zrobić to!

Po tych słowach demonstracyjnie mąż złapał krzyż i go pocałował.

Widząc to, jego żona załamała ręce.

– Opętany dokonał profanacji! Ratunku!

– Ratunek – dobry pomysł! – pomyślał sobie ksiądz i wybiegł.

Historia podzieliła mieszkańców wsi Kości Wielkie. Jedni mieli mężczyznę za opętanego, drudzy za proroka, trzeci za wariata. Oczywiście z czasem sprawa przycichła. Jednak każdy z trójki głównych bohaterów pozostał przy swoim.

Spytacie, który z nich miał rację? Przecież to nieważne. Dla ludzi nie liczy się prawda. Liczy się tylko własna opinia.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2022

Helikopter 12/2022

https://opt-art.net/helikopter/12-2022/marek-adam-grabowski-goscic-aniola/

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 02.02.2023 20:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.